

Przełożyła Daria Kuczyńska-Szymala

Sunkissed



Melodia lata

Kasie West 

Kasie West

Sunkissed

Melodia lata

Young

TYTUŁ ORYGINAŁU:

Sunkissed

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawczynie: Maria Mazurowska

Redakcja: Zuzanna Żółtowska

Korekta: Anna Burger

Projekt okładki: Casey Moses

Opracowanie graficzne okładki: Marta Lisowska, Ewa Popławska

Ilustracje na okładce: © Anne Hard

Projekt liternictwa: © Jill DeHaan

Wyklejka: © Светлана Савчук / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

SUNKISSED © 2021 by Kasie West

All rights reserved

Copyright © 2024 for the Polish edition by Young an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Daria Kuczyńska-Szymala, 2024

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2024

ISBN 978-83-8371-239-0

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



Rozdział 1

Odetchnęłam, zamknęłam oczy i oparłam głowę o okno samochodu, chłonąc ciepło rozgrzanej słońcem szyby. To będzie idealne lato. Jeśli powtórzę to wystarczająco wiele razy, tak się właśnie stanie. Po wszystkim, co się wydarzyło w tym tygodniu, potrzebowałam udanych wakacji. Kilka miesięcy temu tata powiedział, że ostatnie lato przed maturą powinno należeć do mnie. Zamierzałam tego dopilnować.

Rodzice z przodu przyciszyli mocno radio, aż ledwo było je słyszeć, ale rozpoznałam piosenkę Taylor Swift. Dziesięć minut temu rozładowały mi się airpods, więc nie mogłam wysłuchać do końca starannie przygotowanej na podróż playlisty: *Stuck in the Backseat with You*. Gdy już zapadałam w sen, moja siostra obok odezwała się o wiele głośniejszym głosem niż trzeba.

– Cześć wszystkim! Udanego lata! Właśnie mija czwarta godzina naszej podróży i mamy już serdecznie dość. Przywitajcie się z moją starszą siostrą, Avery!

Lauren podparła się łokciami o poduszki leżące między nami, trzymając komórkę tak, żeby było mnie widać w aparacie. Zza telefonu błagała spojrzeniem: „Daj mi coś, cokolwiek innego niż twoja zwykła, nudna twarz”. Jako że zwykła, nudna twarz to mój znak rozpoznawczy, pokazałam jej znak pokoju, co najwyraźniej wystarczyło, bo przełączyła kamerkę na siebie.

– W tym roku rodzice zabierają nas w sam środek lasu. Dołączycie do nas? – Przekierowała aparat na okno, za którym migały rozmazane wysokie sosny.

Nie nazwałabym czterogwiazdkowego ośrodka wczasowego, gdzie mieliśmy spędzić lato, samym środkiem lasu, ale przesada to klucz do dobrego kontentu dla mediów społecznościowych. Potrząsnęłam etui na słuchawki, jakby to mogło przyspieszyć ich ładowanie. Potrzebowałam jakiejś wyciszającej i oczyszczającej umysł muzyki.

– Dziewczynki, zabrałyście kostiumy kąpielowe? – zapytała mama, choć teraz, cztery godziny jazdy od domu, nic już nie mogłybyśmy poradzić, gdybyśmy ich nie wzięły.

Lauren opuściła telefon.

– Mamo, ja nagrywam.

– Och, przepraszam – szepnęła mama.

– Teraz już nie.

– Podobno w tym ośrodku jest wielka zjeżdźalnia – powiedział tata, jakby to było coś niezwykle ekscytującego dla piętnastolatki i siedemnastolatki. – Superzjeżdźalnia dla superdzieciaków. – Zaśmiał się z własnego dowcipu, a mnie też to rozśmieszyło.

Lauren obrzuciła mnie sceptycznym spojrzeniem, a potem powiedziała:

– Ale tam jest też jakaś prawdziwa woda, prawda?

– Prawdziwa woda? – zapytała mama.
– Jezioro albo coś?
– Tak, jest tam i jezioro, i basen – odpowiedział tata, zbyt szybko wchodząc w zakręt, przez co przycisnęło mnie do drzwi.
– Nie wiem, dlaczego nie mogliśmy pojechać na ten sam kemping, co parę lat temu – zamarudziła Lauren. – Było bliżej i droga nie była taka kręta.
– Bo w tym roku czeka nas epicka przygoda – odparł tata. – W przyszłym roku Avery będzie tak zajęta przygotowaniami do college’u, że nie będzie chciała spędzić z nami wakacji.
– To prawda – potwierdziłam i się uśmiechnęłam, kiedy mama się odwróciła, bo nie chciałam, żeby poczuła się urażona. Spojrzała na mnie i poklepała mnie po nodze.

Nasi rodzice mają w lato wolne. Mama wykłada na Uniwersytecie Kalifornijskim, a tata uczy w gimnazjum, gdzie prowadzi też drużynę koszykówki. Więc odkąd pamiętam w niemal wszystkie wakacje wyruszaliśmy „na przygodę”. To była chata nad jeziorem albo kemping przy plaży. I rzeczywiście w większości przypadków była to przygoda. Czasem nawet fajna.

Poczułam przy udzie wibrację telefonu, który leżał na siedzeniu obok mnie, i natychmiast cała się spięłam. Nie chciałam nawet patrzeć. Nie chciałam czytać kolejnych usprawiedliwień. Chciałam rozpocząć swoje idealne lato. Komórka znów zawibrowała. Wciągnęłam głośno powietrze i spojrzałam na ekran. Tak jak się spodziewałam, to była moja najlepsza przyjaciółka, Shay.

Przepraszam, nie mogę zacząć lata, wiedząc,
że się na mnie gniewasz.

To był przypadek.

Nie wiem, jak można przez przypadek całować się z byłym chłopakiem swojej najlepszej przyjaciółki. Rozstaliśmy się z Trentem zaledwie kilka tygodni temu! Myślałam nawet, że może się z powrotem zejdziemy. A teraz zastanawiam się, czy to nie Shay była prawdziwym powodem, przez który się rozstaliśmy. Ewidentnie przypadli sobie do gustu. Poczułam się jak idiotka, bo myślałam, że to tylko trudny moment i jakoś sobie z Trentem poradzimy.

Pojawiła się kolejna wiadomość.

To był wielki błąd. Po prostu rozmawialiśmy o tym, że wyjeżdżasz na całe wakacje i że będziemy za tobą tęsknić! Wybacz mi, proszę.

Odłożyłam telefon ekranem do dołu na siedzenie, jakby te wiadomości miały zniknąć, jeśli nie będę ich widzieć.

– Hej wszystkim! – Lauren znów mówiła do kamerki telefonu. – Pora na wakacyjną wyprawę w sam środek gęstego lasu. Drzewa, jezioro i dobra zabawa. Mam nadzieję, że jesteście gotowi mi towarzyszyć. Przywitaj się, Avery.

Znowu mnie nagrywała. Czułam pieczenie w oczach przez tamte wiadomości. Zacisnęłam zęby i zmusiłam się, żeby powstrzymać łzy. Odwróciłam się do Lauren i nadęłam policzki jak rozdymka, ryba, której zazdrościłam techniki samoobrony.

Lauren opuściła telefon i uniosła brwi.

– Mogę to wrzucić?

Naprawdę było mi wszystko jedno, co jej pięćdziesięciu obserwatorów o mnie pomyśli. No cóż, tak właściwie to nie... i nienawidziłam się za to. Ale ona znów obrzuciła mnie tym swoim błagalnym spojrzeniem.

Westchnęłam.

– Możesz.

– Dzięki! – Znow skupiła wzrok na komórce, żeby obejrzeć filmik.

A ja wróciłam myślami do nieszczęsnych wiadomości na moim telefonie.

Shay została moją najlepszą przyjaciółką w wakacje przed trzecią klasą podstawówki, kiedy oznajmiła mi to przez plot. Przeprowadziła się do domu za nami i poznałyśmy się pewnego dnia, gdy jej piłka wpadła do nas i trafiła mnie prosto w głowę. Oddałam jej ją, a potem codziennie gadałyśmy przez dziurę w płocie, aż przekonała rodziców, żeby pozwolili nam spędzać czas razem. Dość podobnie się poczułam, kiedy powiedziała mi, co wydarzyło się z Trentem: jakbym znow dostała piłką w głowę – to było niespodziewane i bardzo nieprzyjemne – tylko że teraz brakowało szczęśliwego zakończenia.

Tata znow zbyt szybko wjechał w kolejny zakręt.

– Ojej... – powiedziała Lauren, łapiąc się za brzuch. – Zraz zwymiotuję.

Przysunęłam się bliżej okna. Nie chciałam mieć wymiocin na kolanach.

Mama klepnęła tatę w ramię.

– Zwolnij. – A potem odwróciła się do nas. – Podać ci torebkę?

– Nie wzięłaś aviomarinu? – zapytałam.

– Owszem, Avery, wzięłam. Ale najwyraźniej nie pomaga.

– Tylko pytam – odparłam.

– Nie tylko. Zasugerowałaś, że zrobiłam coś nie tak.

Niezbyt się z siostrą przyjaźnimy, więc Lauren nie miała pojęcia, jak beznadziejny był dla mnie ten tydzień ani jakie wiadomości czekały na odpowiedź w moim telefonie. Nikt nie miał.

– Przepraszam. Nie to miałam na myśli.

Podchwyciłam spojrzenie taty w lusterku. Bezgłośnie powiedział: „Ogień i Lód”.

Od paru lat nazywał tak mnie i siostrę: Ogień i Lód. Pod niemal każdym względem byliśmy swoimi przeciwieństwami. Lauren często przesadzała i dramatyzowała, ja byłam chłodna i spokojna. Ona zwracała uwagę samym swoim wyglądem: była wysoka, postawna, miała jasne włosy i wielkie błękitne oczy. Zawsze wydawała się szczęśliwa, nawet jak marudziła. Ja z kolei nie wyróżniałam się z tłumu. Przeciętnej budowy szatynka. Miałam miły uśmiech, ale nic, co przyciągałoby spojrzenia. Podobały mi się moje oczy. Orzechowe i wyraziste. Choć byliśmy swoimi przeciwieństwami, nie lubiłam tego przezwiska (kto chciałby być porównywany do lodu?), ale kochałam tatę i wiedziałam, że on uważa je za śmieszne i słodkie, więc robiłam to, co robią wyluzowani ludzie – nie przejmowałam się.

– Zatrzymaj samochód, zatrzymaj! – pisnęła Lauren, rozpinając pas.

Mama odwróciła się gwałtownie, a tata przyhamował i zaparkował na gruntowym poboczu. Mama już podawała plastikową torebkę, ale moja siostra otworzyła drzwi, wyskoczyła z auta i zwymiotowała na ziemię, trzęsąc się i bekając. Dramatyzowała ze wszystkim, nawet z rzyganiem. Jęknęła, podparła dłonie na kolanach i czekała na kolejną falę mdłości.

Mama zwróciła się do taty.

– Nie wiem, po co się tak śpieszysz.

– Ja po prostu jadę.

– Wiesz, że robi jej się niedobrze, kiedy tak gwałtownie skręcasz.

Spojrzałam na komórkę, wciąż zastanawiając się, jak odpowiedzieć. Napiisałam:

To cudownie! Teraz możemy to sobie obgadać
i kupić mu wspólnie balsam do ust.

Ale od razu to wykasowałam. To nie była pora na głupie dowcipy. Podejście drugie:

W porządku. Nic się nie stało.

Mój palec zawisł nad ikonką „Wyślij”. Wcale nie czułam się w porządku. Czułam się zdradzona, wściekła, zdezorientowana i samotna. Czułam się tak, jakbym straciła najlepszą przyjaciółkę i chłopaka za jednym razem. Miałam ochotę nie odzywać się do niej przez jakiś czas. Ale jednocześnie nie chciałam się tak czuć. I nie chciałam jej stracić. Im szybciej jej wybaczę, tym szybciej się z tym uporamy.

Zduszony głos mojej siostry przyciągnął moją uwagę. Z plecami przyciśniętymi do okna auta znów nagrywała filmik na komórkę. Nie słyszałam, co mówi, ale prawdopodobnie coś o wymiotowaniu. W ogóle nie rozumiałam tych jej filmików.

Zamknęłam oczy i nacisnęłam „Wyślij”.

– Wszystko w porządku? – zapytała mama. – Tobie nie jest niedobrze, prawda? Bo wyglądasz trochę blade.

– Co?

Mama uważnie mi się przyglądała.

– Nie, wszystko w porządku. – Czy to dziś moje hasło dnia? Drzwi auta otwarły się i ukazała się w nich komórka Lauren.

– Nie ma zasięgu – oznajmiła, wsiadając do samochodu.

– Hm... – Mama podała Lauren butelkę wody. – Cóż, jesteśmy w lesie w górach.

– Ale w ośrodku będzie zasięg, prawda? – zapytała moja siostra, po tym jak zatrzasnęła drzwi i zapięła pas.

– Lato bez komórki to nie byłby koniec świata – powiedział tata.

– Co? – Lauren aż się zapowietrzyła. – Co masz na myśli? Co to znaczy? – Każde pytanie wypowiadała coraz głośniej.

– Napisano to wyraźnie na stronie internetowej, do której link wysłałam wam parę miesięcy temu – powiedziała mama. – Brak Wi-Fi. Możliwość odłączenia się od świata.

– Naprawdę myślisz, że tam zajrzałyśmy? – odparła Lauren. Mama wzruszyła ramionami.

– Może następnym razem to zrobicie.

Kiedy słowa mamy do mnie dotarły, poczułam ucisk w piersi i spojrzałam na komórkę. Rzeczywiście, obok mojej wiadomości widniał czerwony trójkąt. Nie wysłała się. Może powinnam się ucieszyć, że brak zasięgu spełni moje przelotne pragnienie, żeby nie odzywać się do Shay przez jakiś czas, ale poczułam się jeszcze gorzej.

– Ale ja prowadzę kanał! – lamentowała Lauren. – Moi obserwujący na mnie liczą! Obiecałam im wiadomości z wakacji! To jest kompletnie i absolutnie nie fair. Powinniście nas uprzedzać o takich rzeczach.





– Może tak będzie najlepiej dla was obu – oznajmiła mama, wymieniając z tatą spojrzenie.

Włożyłam do połowy naładowane słuchawki do uszu i włączyłam jedyną ściągniętą playlistę – *Emos Need Love Too*. Większość piosenek miałam jednak na serwerze. I tyle było z idealnych wakacji.



*Sięgnij
po więcej!*



-  wydawnictwokobiece.pl
-  Wydawnictwo Young
-  [wydawnictwoyoung](https://www.instagram.com/wydawnictwoyoung)
-  [wydawnictwoyoung](https://www.tiktok.com/@wydawnictwoyoung)

Young